

Rak duszy

pamięci Rafała Wojaczka

głowa ambitna - duch nieśmiertelny  
wydaje się dla niej zupełnie zbędny

głowa jest smutna bo duszy raczek  
szykuje na nią ponury stryzynek

mózg nawiedzony emocji wirem  
zapomniał kiedy nazwał się świrem

duch pożerany chorym rozumem  
opuszcza ciało pomiędzy tłumem

tłum - niewzruszony - głowa odgadła  
że duszy nie ma gdyż  
ona zjadła

Amazonka piekła

Lilith i Hecate  
dramat Adama  
mocy cząstka mała  
co zawsze dobro działa

alchemię zmieniała w  
psychotronikę  
sen w jawę  
post w karnawał

przyjaźniła się z zakonnica  
była papieżycą  
z talii tarota

zniknęła  
kolejne inkuby wiją się w jej łożę

inkub inkub inkubator

Którzy wi(e)dzą więcej

O

Mam omam

Widzę wiedzę

Wiem że nic nie wiem

Nie wiem lecz wiedzę

Więcej

Patrz mi na ręce

Oni widzą i wiedzą

Byleby

Nienawiedzić

szpital, pisane przy pacjencie z omamami, bez wiedzy o tym

## Objaw zdrowia

Poddeptano człowieka otworzyli galerię  
Całą noc tłum koczował nim się wepchał do niej  
Jak szczep jaskiniowców przed swą nową grota  
Objawem zdrowia jest to że ktoś potem  
Podczas składania żeber (miała być z nich Ewa)  
Spojrzał na osobę tu poszkodowaną  
Z maleńką cząstką człowieczej empatii  
Biały gawron bezsprzeczny czysty oksymoron

Jerzyki

Jerzyki niebiańskie  
Kreślą krzyżyki lecąc  
Nad smukłą katedrą  
Z językiem  
Jezusem  
Orniteologia

Dekadentyzm XXI

Religie idą na emeryturę  
Ksiądz był pedofilem a buddysta gburem  
Jezus był aseksualny mnich uprawiał seks analny

Technologia nas pożera  
Zżera ludzi jak cholera

Na świecie głód konfliktów w brud  
Idzie wojna więc głową spokojna

Najmądrzejsi oszaleli  
Świat też jakby sfiksowany  
W tv przemoc seks  
Anieli  
Nie będą w programie emitowanym

Ludzie ciągle się pytają  
Jak żyć w takim dziwnym świecie  
"Ale po co?" Odrzekają  
Polityczne śmiecie

Jarosław, 11. 07. 2019 r.

## Omen

Zebrały się ptaszyska nad głową ociężałą  
Od depresji by krakać złowrogo ponuro  
Przegoniły gołębie zagłuszyły świergot  
Zawisły nad szpitalem dla psychicznie chorych  
Ta złowróźbna wrona oczu nie wykole  
Tylko wieszczy zagładę a chory nie płacze  
Oczy ma suche niby zakurzone szkiełka  
Nagle strzał nie z tego nie z całkiem owego  
Stado się rozlatuje a wrona depresji  
Leży martwa jej ciało gnije regularnie  
Powrót zdrowia lub tylko pospolita śmierć

## Chore wakacje

Mury starych koszar zamienione w szpital  
Dla psychicznie chorych oraz atmosfera  
Lecznicy placówki w której niemal każdy  
Chciał sobie odebrać kiedyś własne życie  
Żyły podciąć połknąć sprężynę czy leki  
Skoczyć z wysokości powiesić na sznurze  
Te zwyczajne sposoby zabijania siebie  
Wygląda to niby karuzela trupów  
Kręcę się w karuzeli jak żywy wisielec  
Bez miejsca by usiąść i mieć z tego ubaw  
Choć skoczna muzyka dla większej masakry  
Upiorności  
Gra



Rzekoma czern

Wszystko widzisz w czarnych kolorach

Masz czarne myśli

A mnie napisy typu

Zabić się

Nie żyć

Umrzeć

Wydają się dość wyblakłe

Jasnoszare powiedzmy

Życzą dobrego snu

A zatem dobranoc

Dobranoc państwu

Draństwu

Czeka mnie raj obiecany

Bez łez jak i też

Bez mnie

Kalkulacja

Marne życie mniej warte

Od nicości

Tak myślą chyba tylko samobójcy

Logiczna kalkulacja

Której nie potwierdza

Chłodna maszyna

W kukułczym gnieździe II

w kukułczym gnieździe  
zagniazdowniki

ktoś trzyma pilota od telewizora  
ktoś inny podlewa kwiaty  
ktoś musi nalewać herbatę do kubków  
ktoś wrzeszczy leżąc zapięty w pasy

są Westalki w palarni  
niepewni mistycy  
święci i przekłęci  
opętani i zdani  
tylko na samych siebie

metalowiec o czarnych paznokciach  
facet który śmiesznie kręci pośladkami  
oraz na przykład pobożna staruszka  
odmawiająca różaniec  
i ja  
poeta chory na człekokształtność

Tragedia!

Uwaga! Tragedia

Prawdziwa pieśń kozła

Człowiek którego rola

Była ograniczona do roli żartu

Przestał ubierać się w śmieszne dresiki

Oszalał

Znalazł prawdę

Wypowiedział ją zgrabnie

Dokonał autosabotażu

Po wcześniejszych próbach samobójczych

I jakby jeszcze tego było mało

Bezczelnie zaczął kłamać

Ludzie jak bogowie

Wszyscy nad wszystkimi i tylko pod nimi

Maluczcy podludzie

Karmieni lekami i czystą litością

Cztery litery swastyki dwie

Dwa Hitlerzy na murze

Podli ci nadludzie

Poeta miniony

Nie cierpię za miliony  
Wygrzewam się w słońcu jak kocur  
Czuję się jakby mnie ozłacało  
Pogańskie bóstwo solarne  
I tylko czasem oddając mocz  
Także do analizy  
Okropnie boli prostata

Gdzieś tam

Gdzieś tam matka sprząta gotuje i kocha  
Ojciec zajmuje się dziećmi które  
Nie włączają się po psychuszkach  
Gdzieś tam ludzie kochają ludzi

Non non omnis moriar

Myśl wyssana  
Z czaszki kaftana  
Wszystek umrę  
Nawet śmierć  
Może umrzeć



Sick mysticism with criticism

„Schizofrenicy i mistycy zanurzeni są w tym samym oceanie, z tym, że ci pierwsi toną, a drudzy płyną” -

Ronnie D.

Hidźra

Derwisze znoszą próżne katusze,  
muła co jakiś czas gwałci muła.  
Allah jest bogiem, co w dusznych salach  
czczony zostaje przez zaślepionych.  
Jam - pies niewierny, zatem układam  
werset szatański w zamianie za wet;  
tam - w Jeruzalem, niejeden to cham,  
wnet znów napadnie. Kiedy? Gdzie? Sekret.

Dokąd poszedł Jozue?

Z tamtym chłopcem, który śpiewał Barkę,  
z tamtym dzieckiem, co wierzyło w Arkę  
Noego i trwało w świętej wierze w niego -  
łączy mnie już niewiele;  
dzień powszedni w niedzielę,  
plama na białej szacie,  
już zapomniany pacierz,  
choć Chrystus - pokój - trwa na obłoku,  
z wężem pod stopą, z mieczem przy boku,  
lecz jest jak kozioł - wprost z Izraela.  
Wprost z Izraela dla Azazela.

Hybryda

Jezus na Golgocie w poniżeniu konał  
ażeby wybawić koziorożce owce  
sam miał chyba w sobie co nieco z muflona  
na takie to zszedłem prościutkie manowce

## Herezja ponowna

po deszczach popiołów  
i po Sądym Dniu  
po tysiącach dekad od Armagedonu  
tak się Bóg nad duszami z piekła ulitował  
że posłał Syna co go umiłował  
Syn wstąpił do piekieł  
i głosił nowinę:  
Ty byłeś katem bo ktoś miał być świętym  
Ty byłeś wężem bo ktoś gołębicą  
Ty dałeś zły owoc by ktoś dawał dobry  
i kazał przechodzić  
duszom potępionym  
żmudną drogą nadziei  
i gdybym był Żydem  
wybranym narodem  
patrzyłbym na was jak na mnie  
patrzycie

Do diabła z goecją

jogin lewituje  
mag moc wywołuje  
babcia szydełkuje  
a stado gówniarzy  
po sieci myszkuje  
ezoteryka szaraków unika  
jogin opętany  
magik uwikłany  
babcia czci bałwany  
a stado gówniarzy  
liczy punkty many  
może się wydawać  
warto się zadawać  
z jakimś egzorcystą  
przepędzić nieczystą  
siłę lecz uczulę  
czule jak w tytule  
on mówi z dyskrecją  
do diabła  
z goecją

## O plemienu żmijowym

Patrzcie gada!  
Swoj ogon zjada  
wąż jadowity,  
co obrósł w mity.  
Patrzcie na niego!  
Zgrywa martwego,  
gdy zagrożenie  
jakieś nastanie.  
Patrzcie na węża,  
słabsze zwycięża!  
Wsuwa w jelito -  
i komu w smak to?  
Potem łka wąż nad martwym ogonem,  
płacze nad swoim i swoich zgonem,  
lecz w duchu wąż się bardzo raduje  
i nawet siebie nie oplakuje.

Co podyktowane, to opętane

nazywali mnie kiedyś aniołem  
upadek był stopniowy  
poezja jak wypróżniający się wierny  
który wydała święty pokarm  
jak hostia która wędruje przez przewód pokarmowy  
jak kapłan który bryzga moczem  
z krwią pomazańca  
władca much i odchodów  
wiersze o łajnie i brudzie  
parszywe  
belzebubie

Aszera

Hiob wykaraskał się z Hera o Hera  
Nie jest już czczona piękna Aszera  
Małżonka Boga potem Baala  
Która od Lilith bardziej zniewala

Patriarchat wygrał choć wymuszony  
Bogini martwa nie wie że czczony  
Jest tylko Jahwe i z jego wrogiem  
Śmierci niebycia sny błogie  
Śni

Czym przy niej Ewa wspomniana Lilith  
Albo Madonna czystsza od lili  
Żyd niech kuśtyka w takt Hera o Hera  
Choć nawet jego Bóg wręcz umiera

II

Bóg sam świat stwarzał  
Lecz świat wygląda  
Jakby z małżonką się przekomarzał  
Chciał być romantyczny i zarazem szczery

Stworzył Bóg pszczołę  
Stworzył i muchę  
Dla pszczoły świat w kwiatkach  
Dla muchy w odchodach  
A dla nieżywej semickiej Aszery  
Świat nie jest romantyczny ani także szczery

Bo świat i w kwiatkach jest i jest też w odchodach  
Tak na leż padole jak w rajszych ogrodach

III

Odeszła niegdyś czczona Aszera  
Żywszą jest jednak niż boska Hera  
Gdyż ją wskrzesiła archeologia  
Szechiny słyhać jak brzmi melodia